

Dybowski, Benedykt

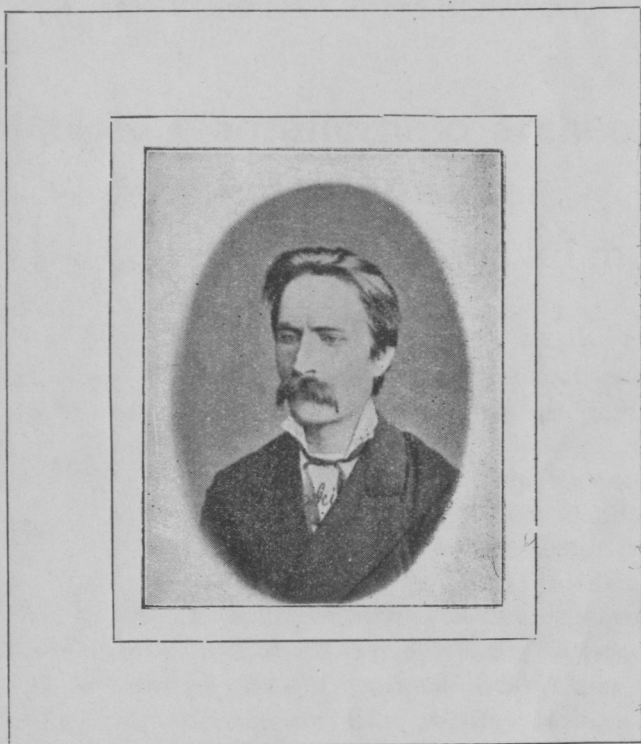
Wspomnienie biograficzne o archeologu i powstańcu polskim Mikołaju Witkowskim

Światowit 12, 1-4

1924-1928

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



MIKOŁAJ WITKOWSKI.

Prof. Dr. BENEDYKT DYBOWSKI.

Wspomnienie biograficzne o archeologu i powstańcu polskim Mikołaju Witkowskim.

O pracach naukowych i badaniach przyrodniczych sybiraków, wygnańców, sądzonych za ostatnie powstanie do katorgi, lub na osiedlenie, mamy w naszym piśmiennictwie wzmianki mniej lub więcej dokładne, a wszakże dotąd pominięty został całkowicie jeden z takich, który zdolnościami swemi, siłą woli i gorącym zamiłowaniem do przedmiotu badań, godzien szczytnego wspomnienia; on służyć może z jednej strony za wzór idealny dla naszej młodzieży, zaś z drugiej strony powinien być postawiony w szeregu tych ludzi, którzy przynieśli zaszczyt wysoki naszej ojczyźnie, sięgając szczytów wiedzy pracą usilną i nowemi ważnemi odkryciami swojemi z bogacającą naukę. Tem większą przypisać musimy zasługę Mikołajowi Witkowskiemu, że cały zasób pozyskanej wiedzy sam sobie zawdzięczał, podobnie jak jego powietnicy Jan Czernski i Bronisław Piłsudski, wszyscy trzej Witebszczanie, Polacy-Białolechici, pochodzeniem swoim pokrewni Kościuszkom, Mickiewiczom, Reytanom, Korsakom i tylu innym stanowiącym szczęśliwy aljaż rasowy, który w dziejach naszej ojczyzny tworzy chlubę Jej i sławę.

O Janie Czernskim podałem dosyć szczegółowe wspomnienie. O Bronisławie Piłsudskim napisał prof. Talko-Hryncewicz w Krakowie, jak mi o tem donosi, zaś gotową ma być wkrótce i ogłoszoną w Pamiętniku Tatrzańskim obszerna biografia, opracowana wyczerpująco przez p. Wacława Sieroszewskiego i przez p. prezesa Tow. Tatrzańskiego, któremu swój materiał przesłałem do użytku. Pozostał więc tylko Mikołaj Witkowski, dotąd nie wspomniany. Postanowiłem tedy tu przedstawić, wszystko to co mi jest wiadome o nim, pozostawiając późniejszym czasem, gdy będzie dostępna potrzebna literatura,

wykazać szczegółowie działalność naukową jego na polu archeologii i geologii.

Mikołaj Witkowski, syn Jana urodził się r. 1843 na ziemi Witebskiej w miejscowości Moszarz czy też Moszana; po ukończeniu progimnazjum zapisał się do szkoły organistów, której nie ukończył, bo w roku 1863 wstąpił do partji powstańczych, do których się garnęła młodzież miejscowa; pomiędzy nią był i Jan Czerski. Działalność i losy partji witebskich były smutne; według relacji Czerskiego była to ciągła ucieczka przed włościaństwem, płątnem ze strony władz wojskowych za pojmanych powstańców. Walka zaś z prześladowcami była niemożliwą. Za udział w powstaniu Czerski został skazany do bataljonów amurskich. Witkowski na osiedlenie do Wschodniej syberji, gdzie go przypisano do wsi Ołonki, okręgu Bałagańskiego. Drogę na Syberję odbywał pieszo, bez wszelkich środków pieniężnych z domu odbieranych, więc kopiejkowa płaca rządowa i odzież kazonna musiały mu starczyć. Ciężkie było życie w czasie tej dalekiej podróży, ale stokroć cięższe okazało się życie Witkowskiego na osiedleniu, gdzie przebył 9 lat z rzędu. Z razu dostał się na stróża przy cerkwi u popa Piotra Sperańskiego. Po pięcioletniej służbie u popa, gdy ten został przeniesiony do wsi Konowałowskiej, musiał najmować się za parobka u włościan, trwało to do roku 1873. W tym roku za staraniem Dr. Łagowskiego dostał pozwolenie, rzekomo jako rzemieślnik, na czasowy pobyt w Irkucku, następnie pozwolono mu zamieszkać na stałe. Z razu zanim mógł znaleźć odpowiednie zajęcie, zmuszony był zarabiać na życie jako woziwoda, w tym zawodzie pracował do południa, zaś resztę dnia spędzał w gabinecie przyrodniczym, ucząc się botaniki, zoologii i geologii. Ogromnym zdolnościom swoim umysłowym, silnej woli i pracowitości zawdzięcza, że podolał pracy. Późno w nocy świeciły się okna w muzeum irkuckiem, gdzie w pracowni dwaj Witebszczanie: Jan Czerski i Mikołaj Witkowski oddawali się studjom nad przedmiotami nauki, w których osiągnęli możność prac samodzielnych. We dwa lata po przybyciu do Irkucka, w roku 1875, Feliks Zieńkowiec, który już był sobie wyrobił wysoką powagę w zakresie pedagogji i sam miał licznych uczniów, polecił Mikołaja Witkowskiego kupcowi Mietlajewowi jako doskonałego nauczyciela dla jego dzieci. Tu nie zawiódł Witkowski położonego w nim zaufania, bo okazał się wzorowym pedagogiem, umiał tak zainteresować uczniów, swoimi wykładami, że był uznany tak jak Jan Czerski, jak Feliks Zieńkowiec, jak Mikołaj Hartung za najlepszych nauczycieli

jakich sobie przedstawić można było. Odtąd zaczyna się perjod lepszych dni w doli Witkowskiego. Obok zajęć nauczycielskich, wszystkie wolne godziny poświęca pracom w muzeum: układa nowe herbarjum przy dawnym Turczaninowa, pomaga Czerskiemu uporządkować ogromny materiał geologiczny i paleontologiczny, określa i układa zbiory owadów Szczukina. Czas wakacyjny poświęca Witkowski zbiorom nowym, skutecznianym z polecenia Tow. geograficznego Wschodniej Syberji. W czasie wycieczek geologicznych, odbywanych często wspólnie z Czerskim, zwrócił Witkowski uwagę swoją na pewien rodzaj wzgórków, jakby sztucznie usypanych; po rozkopaniu ich odkrył w nich bogate relikwje po starożytnych mieszkańcach tych okolic; od tej chwili poświęca całą swoją czynność naukową pracom archeologicznym, w zakresie których staje się mistrzem, umiejącym dochodzić do poznania sposobu życia wymarłych pokoleń, zarazem wyrobu narzędzi, ozdób etc., słowem odtwarza całą istotę duchową aborygenów.

Artykuły sprawozdawcze Witkowskiego, przedstawiane Tow. geograficznemu, budzą interes nie tylko w Irkucku, lecz daleko po za Syberją. Szczególniejszą uwagę zwrócono na jego monograficzne opracowanie całokształtu badań licznych, dokonywanych kolejno. Tow. Geogr. w Petersburgu nagrodziło tę pracę złotym medalem, i obietnicą dania środków na urządzenie ekspedycji w głąb Mongolji. Sława Witkowskiego jako archeologa była uzoaną powszechnie. Rok 1879, pożar Irkucka, podczas którego zgorzało Muzeum przyrodnicze ze wszystkimi zbiorami, z takim trudem gromadzonemi, nie przerwały zajęć naszego archeologa, gromadził on dalej materiał badawczy i marzył o nowych i ważnych odkryciach na tem polu.

Niestety w tym czasie ciężko zachorował Czerski i jego posadę Kustosza Muzeum Przyrodniczego zajął Witkowski. Ekspedycje geologiczne Czerskiego, dokoła Bajkału dokonane, badania grot Niżnieudinskich, wycieczki w góry Tunkińskie wyczerpały jego silny organizm. Lekarze radzili Czerskiemu, ażeby zaniechał pracy naukowej i opuścił Irkuck. Rady tej jednak wykonać nie mógł, bo żadnych środków nie posiadał, albowiem szwagier jego, uzyskawszy pełnomocnictwo od niego, jeszcze nieletniego dziedzica majątku, zagrabiał go w całości. Witkowski postanowił wówczas pojechać na Litwę i tam polubownie wymódz na rodzinie Czerskiego, ażeby przyszła w pomoc choremu. Nic nie mówiąc o swoim zamiarze Czerskiemu uzyskał pozwolenie na wyjazd, odwiedził swoje strony rodzinne, lecz w sprawie Czerskiego nie mógł poczynić żadnej

zmiany. Dowiedziawszy o moim powrocie z Kameczatki przybył do Warszawy, gdzie wtenczas bawiłem. Tu przy pomocy Taczanowskiego zdołaliśmy uzyskać zapomogę pieniężną dla Czerskiego, z którą wrócił Witkowski do Irkucka, zajął się natychmiast wyprawą Czerskiego do Petersburga, towarzyszył mu do Minusińska, tam pracował w Muzeum wspólnie nad zbiorami obfitemi. Zdrowie Czerskiego poprawiać się zaczęło widocznie: ataki mózgowe i bezwład chwilowy dolnych kończyn, ustąpiły zupełnie, to też resztę drogi i prace po muzeach gubernialnych, jak w Ekaterynburgu np. odbywał już Czerski samodzielnie. Przybył też do stolicy z ogromnym materiałem do znakomitych nowych opracowań, które wykonał następnie.

Witkowski wróciwszy do Irkucka zajęty był przy budowie pięknego gmachu, przeznaczonego na przyszłe muzeum, dozorował nad wykonaniem robót, naglił do wykończenia budowy, gromadził nowy materiał, ale przytem nie zaniedbywał swoich prac archeologicznych, które stale miały sukces znakomity; atoli przyrzczone środki na ekspedycję do Mongolji nie dały się zrealizować; dopiero w roku 1892 zaprojektowano badania archeologiczne w dolinie rzeki Kitoj, wszakże one do skutku nie przysły, gdyż 24 października tego roku umarł Witkowski w 49 r. swego życia. Zgasło istnienie męczennika, człowieka niepospolitego, stanowiącego chlubę naszej ojczyzny i świadczącego sobą: jakie to skarby inteligencji i cnoty tkwią w duszy naszych ziomków.

Tow. geograficzne Wschodniej Syberji w Irkucku, odczuło boleśnie zgon jednego ze swoich najznakomitszych członków i współpracowników. W 15 lat po śmierci Witkowskiego, czyli w roku 1907, obchodzono uroczyste pamiętny dzień jego zgonu. Na zebraniu wieczornem w sali Muzeum przyrodniczego, odczytano biografię Witkowskiego, napisaną przez jednego z jego przyjaciół syberyjskich, członka Tow. geogr. Owczynnikowa. Podnoszono znakomite zasługi zmarłego, położone na polu nauki, wielbiono jego wielką, szlachetną osobistość, oddając hołd należny jego nauce i cnotcie. My dopiero w 80 rocznicę jego urodzin, uczcijmy pamięć naszego ziomka tem, aczkolwiek krótkiem wspomnieniem, lecz z głębi serc naszych płynącym.
